



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnośzeniem do domu zł. 1.65. gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:  
Częstochowa, ulica Kościuski Nr. 62.  
Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3-4.  
w piątki od 6-8.  
Administracja czynna jest w czwartki, piątki i soboty od godz. 17-ej do 20

Cena numeru 10 gr.

## Nakład 2-gi po konfiskacie.

Starosta Częstochowski

L. 20875 (Ca) I

Do Pana

Ignacego Lewiaka

odpowiedzialnego redaktora tygodnika „Częstochowianin“

w Częstochowie, Kościuski 62

Starostwo Częstochowskie na zasadzie art. 73 rozp. Prezydenta Rzeczyposp. z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym (Dz. Ust. Nr. 45 poz. 398) zarządziło zajęcie czasopisma „Częstochowianin“ Nr. 41 z datą 13 października 1929 r. z powodu zamieszczenia artykułu „Pogrożki zamachowe“ oraz Centralny Komitet Wykonawczy PPS. i Komisja Centralna Zw. Zaw. wzywają klasę robotniczą by była gotowa do walki w obronie demokracji“

STAROSTA

Podpis nieczytelny

## „Wytrwajcie!“

Mowa Bolesława Limanowskiego, wygłoszona w niedzielę ubiegłą na posiedzeniu Zarządu Głównego Z. Z. K.

Tow. Bolesław Limanowski przybył w niedzielę o g. 4 p.p. do domu Z. Z. K., gdzie miała się odbywać odwołana wskutek zarządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych Akademii Młodzieży T.U. R.

W tym samym czasie obradował Zarząd Główny Z.Z.K. Na prośbę towarzyszy-kolejarzy Limanowski udeł się do sali obrad Zarządu Głównego. Tam, pomitany w serdecznych słowach mówił do zebranych. Przemówienie to drukujemy prawie dosłownie. Red.

Polska klasa pracująca przeżywa dziś okres szczególnie krytyczny, okres walki o demokrację.

Lud polski ma w sobie tyle ducha i energii, że obejdzie się bez opieki wszelkiej dyktatury, lecz potrafi rzucić się sam przy pomocy swego parlamentu.

Zapewne — parlamentaryzm ma też pewne swoje wady. Lecz te wady, wszystkie usterki, niczem są wobec występów i zbrodni, jakie towarzyszą zawsze każdej dyktaturze.

Pragnę gorąco, żeby przesilenie obecne przemigło — o ile to możliwe — bez cięższych walk i bez rozlewu krwi. Lepiejby tego uniknąć, jeżeli tylko można.

Czytaliście niewątpliwie coś o „Gaśnięcych światłach i wschodzących słońcach.“

Wielki Wieszcz Narodu Polskiego w swej natchnionej „Odzie do młodocici“ mówi nam, co to są te światy gaśnięce i wschodzące słońca:

Świat, który musi zgasnąć, to wszelki ucisk, bezprawie, despotyzm, świat brutalnego wysisku, tępe samolubstwo, żyjące z krzywdy

gruch i nie uznające postępu i ducha czasu.

A owe słońca wschodzące to walka z przemocą, z tyranstwem, z wszelką niewolą, to wielki pochód ludzkości ku wyżynom, na których jaśnieje słońce wolności, równości, braterstwa, jaśnieje socjalizm.

Wszelkie dyktatury były i są zawsze tylko chwilowe. Przejawia się to i teraz. Runęły już dyktatury mniejsze na Litwie i w Egipcie. Dyktator hispański sam już czuje swą słabość. Dyktatura faszystowska zaczyna już chwiać się.

Ruch robotniczy, Socjalizm, w niepowstrzymanym pechodzie odnosi coraz większe zwycięstwa. Dowód świeży — Anglja i jej rząd robotniczy.

Czyżby więc tylko w Polsce, wbrew logice historii, panoszyć się miała dyktatura, drwiąca sobie z praw narodu i przemoc oligarchji, traktująca lud jako swego niewolnika?!

W długim swem życiu widziałem niejedno zmaganie się demokracji z reakcją!

I widziałem, jak z tych walk reakcja wychodziła na ostatku zawsze z klęską.

Wytrwajcie tylko przy swych sztańdarach, drodzy towarzysze, a zwyciężycie i utrwalicie w Polsce demokrację i sprawiedliwość.

Życzę Wam serdecznie powodzenia w Waszych walkach!

Szczegółowe sprawozdanie z obchodu „Dnia Młodzieży“ podamy w następnym numerze.

# Na zakręcie historii.

Obecna sytuacja polityczna, z końcem bieżącego miesiąca zostanie wreszcie wyjaśniona. W myśl postanowień konstytucji, Sejm musi być zwołany na sesję budżetową, która będzie równocześnie rozstrzygnięciem panującego dziś w państwie stanu rzeczy.

W społeczeństwie wyczuwa się atmosferę gorączkowego zainteresowania się sprawą dalszego rozwoju wypadków. Polska stoi u progu decydujących rozstrzygnięć, w przededniu nowej rzeczywistości. Dwie siły — sanacja z jednej strony, drugiej zaś strony wszystkie stronnictwa stojące na gruncie demokracji parlamentarnej, po trzyletnim przeszło borykaniu się, stają do ostatecznej rozgrywki. Dotychczasowy stan pola walki polegał na mniejszych lub większych utarczkach indywidualnych stronnictw z przeciwnikiem, obecnie pod wpływem na gromadzenia się materiału, dochodzi do zmobilizowania wszystkich sił dotąd luzem działających. Jest to następstwo faktów, domagających się nieubłaganej konsekwencji. Stosunki polityczne spłoty się w istny węzeł gordyjski bez wszelkich możliwości rozsupłania go na drodze zwykłej.

Bez względu na sposób rozwinięcia się wypadków, jedno pozostaje pewnikiem: dotychczasowy stan polityczny ulegnie zmianie. Stosunki mogą się zmienić na gorsze lub lepsze, ale takimi jak są dziś nie pozostaną.

Analiza obecnej sytuacji politycznej nasuwa pytanie co do sposobu jej rozwiązania. W tym względzie istnieją tylko dwie możliwości: albo na drodze legalnej w ramach konstytucji, albo też przekreślenie konstytucji, a więc dokonanie zamachu stanu.

W pierwszym wypadku, wobec nieuniknionego votum nieufności, rząd będzie musiał ustąpić, a w miejsce jego utworzony zostanie gabinet, który będzie się opierał na większości sejmu, albo też rozwiązaniu sejmu i senatu i rozpisanie nowych wyborów. W drugim wypadku możliwe jest o-

trzymanie konstytucji, a więc zamach stanu i zmiana ustroju państwa.

Trzeciej możliwości niema. Gdyby rząd poszedł drogą pierwszą, znaczyłoby to, iż czynnik odpowiedzialności za los państwa wziął górę i czynnik dziś rządzący wstąpiłby na drogę demokracji, w przeciwnym zaś razie wy-

tworzyłby się nowy stan rzeczy, któryby zmusił do odpowiedniego reagowania wszystkie stronnictwa, stojące szczerze na gruncie demokracji. Nastąpiłby wtedy okres nie do pozardroszczenia i nieobliczalny w swoich skutkach.

## PIERWSZA OFIARA

### wzmagającej się w Polsce reakcji

W sobotę, dnia 5 bm. w Warszawie, w wigilię „Święta Młodzieży Robotniczej” policja, wystąpiła z czynną interwencją przeciwko pochodom młodzieży T. U. R., wydzierając czerwone sztandary.

Sztandary mimo wszystko zostały odbite i znalazły się w rękach turów, wśród których byli w następstwie ranni i aresztowani.

Jak wiemy, policja zaczęła szturmować uczestników pochodu „podobno” za okrzyki przeciwko „pułkownikom”. Przypuścimy, że tak było!.. Więc co w tem złego?

To zdaniem władz nie wolno jest krzyczeć: precz z pułkownikami i ich rządem!

To my, uciskani ludzie mamy krzyczeńć koniecznie wbrew swoim uczuciom nienawiści ku nim, niech żyją! Śmieszne rzeczy!

Tego rodzaju skandalu i kompromitacji jeszcze nie było. To jest chłrzoństwem i niczem więcej.

Poli-ja bije młodzież robotniczą i za co—pytamy?

Niechaj szerokie masy czytające te słowa zrozumiały, że idzie niebezpieczeństwo, które przędź czy później, będzie trzeba odeprzeć w Polsce z całą bezwzględnością. Niesprawiedliwość ci dość!

Czuwajmy!

## Co słyhać.

### NA SZEROKIM ŚWIECIE.

(—) Lew parlamentarny, jakim ochrzczono starego Clemenceau, ciężko zaniemógł.

Poważny stan jego zdrowia szczęśliwie mija.

(—) Austriacki policyjny premier, Schober, dość niedwuznacznie wyraża swoje sympatie dla faszystowskiej Heimwehry.

Zrozumiałe... Taki policyjny... sentyment...

(—) 3 bm. nad ranem, w Berlinie zmarł nagle, rażony podwójnym atakiem apoplejtycznym niemiecki minister spraw zagranicznych, dr. Stresemann.

Śmierć tego wybitnego a dla Niemiec wielce zasłużonego polityka okryta żałobą całą republiką.

Zagraniczna prasa zmarłemu poświęciła szereg artykułów biograficznych.

(—) W Kownie aresztowano około 30 zwolenników bezrobotnego do nie-

## ZAMIAST FELJETONU.

### Ćwierć wieku temu...

Dwadzieścia pięć lat. Czwierć wieku temu!

Przeciągająca się z niebawale kompromitujaćmi porażkami wojna rosyjsko-japońska toruje drogę rewolucji.

Cała Rosja objęta pożarem powstań i buntów... Szerzą się strajki... Masowy, zorganizowany ruch rewolucyjny obejmuje carskiego kolosa od północy do morza Czarnego — od Władywostoku do zachodnich prowincji, t. zw. Prywilińskiego kr-ju...

To już nie drobne wypadki tej lub owej grupki ludzi, popularnie zwanych nihilistami.

To już nie pojedyncze zabójstwa stupajek, policmajstrów i general-gubernatorów.

To świadomy, zorganizowany tłum rewolucjonistów z Marsyljan-ka na ustach demonstruje na ulicach Petersburga, Moskwy, Kijowa i wielu, wielu miast Wszczęrosji.

Teror szaleje... Car w rozterce — niezdecydowany... Z frontu co chwila napływają coraz to gorsze wieści o nowych porażkach — Laojan, Mukden, Port Artura...

A wewnątrz kraju rewolucja... Z wytworzonej sytuacji korzysta Kongresówka — w jej centrum, Warszawie, wre...

Ruch socjalistyczny, dotąd starannie ukrywany, konspirowany rozszerza się.

Tu i tam potężna detonacja eksplodującej, a rażącej przez nieznanego tłumowi śmi-łka bomby... Tu i tam brauningowe strzały skierowane w pierś administracyjnych carskich satrapów przypominają ludność Warszawy, że „ludzie podziemi” czuwają... Przymusowa konspiracja ograniczała koło walczących do garstki wtajemniczonych. Większość mieszkańców

nie znała z imienia tych, ludzi podziemi, a z ich programów politycznych stało lub prawie wcale nie zdawała sobie sprawy. Tem nie mniej postacie ich ujawnione dzięki „wyspie” lub aresztowaniu „przy robocie”, były otaczane ciężką i gorącym sentymentem uwielbienia dla ich bezgranicznej odwagi i poświęcenia.

Nawet narodowa demokracja, pomimo przeciwnych interesów opartych o kapitał, nie pozwalała sobie na żadne ekseesy.

Kainową rolę walki bratobójczej a pomocnej carskiemu reżymowi prowadziła tylko jedna organizacja — Narodowy Związek Robotniczy.

Niejedno serce robotnicze przeszła zbrodnica kula enperwocza.

I nie pomoże tu przemalowanie szwładu z N. Z. R. na N. P. R.

Za żyzy i rozpacz osieroci-tych matek, żon i dzieci wieczna im hańba!

A rozwiniętego rewolucyjnego ruchu nie już zgnieść nie było wstanie. — Przy każdej nadarzającej się okazji robotnicza Warszawa manifestowała...

Coraz częściej sztandar czerwony z ukrytych podziemi wpływał na ulicę — coraz bardziej ku czerwieni tego sztandaru garnęły się tłumy... Niemal odruchowo...

W ów zesymy szerokim pojęciu nie były znane teorie Marksa czy Lassalla — socjalizm i ludzie przy nim grupowani uosabiali tych, co wszystko, nie wyłączając życia, gotowi są złożyć na ołtarzu Wolności.

Było to dawno — w pamiętną noc październikową...

Koleje stały... nie dymity kominy fabryczne — strajk powszechny ogarnął całe imperjum rosyjskie...

W tem...

Lotem błyskawicy rozeszła się wieść o konstytucji...

Ulice zaroily się pochodami. Sztandar czerwony przewodził mniejszym lub większym grupom. śmiało kroczącym przez jezdnie uliczne...

Policja zdezorjentowana, nie otrzymująca poleceń sprzeciwiała się i rozpędzania wreszcie ogłupiała i wylekła tą masowością, niesioną na czele pochodów „widomy symbol walki rewolucyjnej — szandar czerwony, salutowała... Nawet tu i ówdzie spotykani oficerowie sztandarowi temu oddają honory wojskowe.

A słowa „Czerwonego” płyną „pod nad trony” — pod stropy niebios...

Nawolowania „do szeregu” i „czwórkami” naspokojniej i „Bogu ducha winnych” spacerowiczów wcielają do coraz bardziej olbrzymiejących pochodów.

Pomnik wieszca Adama... głowy odkryte... ktoś przemawia... okrzyki... pochód rusza dalej a gdy dochodzi do drugiego pomnika, tym razem wielkiego łotra, ks. Paskiewicza — głowy się nakrywają...

Aby uszy nie oblażyły... te uszy, które stoczyły ciału krwawego zdobywcy Warszawy...

Przy zamku i pomniku króla Zygmunta pochody zwracają i jedną znać myślą wiedzione, kierują się na Plac Teatralny — przed ratusz, gdzie siedzą „polityczni...”

Plac się wypełnił po brzegi... Roją się sztandary...

U bram ratusza pertraktacje... jakie obietnice.

Przez tłum przebiega z ust do ust podawana wieść, że już... już... zaraz ich puszcza...

Radość... gwar... Oczekiwanie na mających być zwolnionymi bohaterów...

A w podwórzcu ratusza zawczasu ściągnięci ulani pod dowództwem polaka — „pana hrabięgo”, czekają tylko sygnału...

Runeła wataha kawalerskim pędem po przed tylnie bramy ratuszowe, przy wyjeździe na bramach tych próbując ostrza swych szabel...

Na spokojnie, radośnie oczekujący

dawna dyktatora Waldemarasa.

Jak przepowiadaliśmy — nosił wilk — teraz noszą... wilków...

(—) Przybyłego do New Yorku angielskiego premiera, tow. Mac Donalda, witano z nadzwyczajnymi honorami.

Rada m. New Yorku przyznała mu obywatelstwo honorowe tego miasta.

(—) Min. spraw wojskowych Danji przeprowadził w parlamencie uchwałę dotyczącą całkowitego rozbrojenia tak na lądzie, jak i na morzu.

Ochronę państwa pełnić odtąd będą 1600 żołnierzy straży granicznej. Obowiązek powszechnej służby wojskowej został zniesiony.

## W KRAJU.

(—) Inspektor szkół powszechnych w Piotrkowie, p. Jasiński ma widzenie, ustalone swoje poglądy — nienawidzi wszystkiego co czerwone. Jakbyk... jak zwykły przeciętny wół...

Ale p. inspektor pozatem chce być jeszcze... dyktatorem — wydaje uczącej się młodzieży zakazy należenia do czerwonego hercerstwa lub Tura, a nauczycieli, mających jakikolwiek bądź związek z tymi organizacjami przerzuca jak piłki z jednej do drugiej podległej swemu inspektoratowi szkoły.

To brzydko, p. Jasiński. Nawet bardzo niedładnie, bo może przyjsić taki moment, że i pana kiedyś tak „pyzną” i co wtedy?

(—) Wobec zbliżającego się terminu, w którym musi być zwołana sesja sejmowa, poselskie kluby sejmowe obradowały nad planem swoich prac, i kie w czasie trwania tej sesji mają wykonać.

Charakterystycznym, że poza B. B. i komunistami, wszystkie kluby uchwałyły swoim zarządom absolutorium i akceptowały stanowisko opozycyjne w stosunku do rządu „pułkowników”.

5 bm w Łodzi rozpoczął obrady Zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy.

Na Zjeździe, PPS, reprezentować będą tow. tow. Czapiński, Dłamand Niedziałkowski, Purlal, Rapalski, Ziemiecki i inni.

tłum... Szarża... Ciosy nie oszczędzające kobiet i dzieci...

Tłum pierzchnął panicznie, tratowany kopytami, siekany szablami...

Żelazne kraty, okalające przedratuszowe kwietniki zostały przerwane, zgniecione...

Krew, czerwona krew zlała chodniki i jezdnie, zrosiła kwiaty i ziemię...

Ilu poległo? Któż to dziś powie-dzieć potrafi?...

Nuc całą platformy strażackie zwoziły trupy do naprędcy wykopanych dołów...

Bez rozpoznania nazwisk i imion ofiar...

Była to w życie wcielona „konstytucja” łaskawie udzielona z piedestału samodzięrczy...

Niewiadoma ręka przy tych kalużach umieściła naprędcę zdobyte butelki z oprawionymi w nie palącymi się świecami.

Niejedna chusta krwią przelaną zwilżona, pozostała jako symbol zaprzysiężonego odwetu.

A wydarte przemocą i zdradziecko życia wzmocniły walczące o Wolność szeregi.

Dwadzieścia pięć lat temu! Czwierć wieku!

W tą ćwierćwiekową rocznicę walczącym o ideały socjalistyczne, o Niepodległość składamy Cześć!

„Szaleństwo wężnych niesieny cześć Szaleństwo wężnych — to mądrość zycia!”

Jakże marna, jak głupia, jak podła i jak krótkowzroczna jest polityka tych, co w ślady „z Bożej łaski nam danych” carów, chcą zgnieść P.P.S.

Co niepomni swych czynów „ongis”, „dzis” za ce! postawili sobie krwią okupione zdobycze ludu pracującego unicestwić i wrząc naród w ramy „genjalnie” przemysłanej a tak ludzaco w zamierzeniach do carskiej podobnej „konstytucji...”

(-) Komisarz Kasy Chorych we Lwowie, ppłk. Zakrzewski został spoliczkowany przez zonę jednego ze zwolnionych pracowników tej kasy. P. komisarza lekarze kasowi... opatrzyli.

(-) Niektórzy starostowie przesiągają się w wykazywaniu swej wierności.

W związku ze Świętem Młodzieży w d. 6 bm. zabronili urządzania pochodów ulicznych.

Czy to pomoże? Czy to nie próżność... wyczyni...

(-) Wileńska Matka Boska Ostrobramska nie uchroniła tamtejszej Kasy Chorych od plagi komisarzkiej.

Komisarzem tym mianowany został ppłk. dr. Hertej.

(-) Ciekawym zjawiskiem jest sentymentalne ciągnięcie byłych i jeszcze niezlikwidowanych dyktatorów do... Włoch.

Choć ostatnie wiadomości donoszą, że Waldemarów jeszcze się nie zdecydował; jednak z własnej woli, czy czekać aż go „poproszą o wyjazd”.

Ostatnio komunikują, że min. spraw wojsk. Piłsudski wyjeżdża na parotygodniowy pobyt do Lovrany (półn. wschodnie Włochy).

(-) Tzw. w obecnej chwili przechodzi przez gorączkę wyborczą do Rady Miejskiej.

Charakterystyczne cechy posiada odezwa B. B., która w celu skąpowania swojej ilości głosów kolejarzy, powiada: „popierajcie rząd Marsz. Pił-

sudskiego, którego... Ojciec Sw. zazwyczaj... przyjaźni.

Za rządem marsz. Piłsudskiego opowiedzieli się jak najgoręcej... i dalej wylicza „aż” siedmiu biskupów i jednego „prostego” księdza.

Kiepska nagańka. — Takie zachwalanie swojego... towaru napewno wyborców od listy tej... odstraszy.

(-) Ukazał się w sprzedaży Nr. 1 pisma pt. „Tydzień”, wydawany i redagowany przez b. posła, ob. St. Thugga.

Jedną treść, głęboką myśl i duch demokratyczny przebijają z szeregu doskonałych artykułów pióra Jampalskiego, Ordyńskiego, Krześniewskiego i innych.

(-) Po przybyciu do stolicznych pręchów niezłomnego szermierza praw ludu, Joachima Lelewela, jeden z wysokich dygnitarzy po wojskowemu „zameldował” prochem, że jego ideały demokratyczne zostały już w Polsce urzeczywistnione.

A na Zjeździe prawników polskich p. min. Car „zameldował” następującą cytata z Statutu Horodelskiego: „miłość tworzy prawa, rządzi królestwami, zakłada miasta, prowadzi do dobrego stanu Rzeczypospolitej; kto nią gardzi — ten wszystko utraci.

Jakoś te „meldunki” wydają się nie nazbyt szczerze. Gdzie „urzeczywistnienie ideałów demokratycznych” no i gdzie ta „miłość” i czy właśnie dziś nie jest moda na tą pogardę — tem sanem na nienawiść...

Nieudały się meldunki... Stanowczo...

# Satrapa carski

## urzędnik m częstochowski Magistrali

Najwspanialszymi momentami w życiu polskiego ruchu Niepodległościowego — to rewolucja 1900 i 1906 r.

Nigdy z taką ofiarnością w bój za Polskę nie szli ludzie jak wtedy, gdy jednocześnie chodziło o tego ludu wyzolenie.

To też Polska Partja Socjalistyczna, jako jedyna reprezentantka walki o niepodległość i Socjalizm — rzucała na szalę walki z caratem najlepszych synów proletariatu.

Ludzie ci, zapatrzeni w Niepodległą Ojczyznę widziadło... szli bez lęku do kazał i pod stryk carskie.

Szczęśliwym często był ten, kto pierwszy umarł, kogo pierwszego powieszono, czy też rozstrzelano, siedzieć było pod ręką jakiegoś satrapy, gorzej, po stokroć razy gorzej!

I jakżesz nie, kiedy to naczelnikiem więzienia często był polak taki naprzykład, jak p. Gruk Szymon, kasjer Częstochowskiego Magistratu.

Pan Gruk i wtedy był w Częstochowie. Jest ta różnica, że będąc naczelnikiem więzienia nie umiał po polsku. Za to był po pysku Polaków — miateżników i buntowoszczyków, zdzielił koca lub namawiał do „wsyp” siedzących w częstochowskim areszcie więźniów.

Przed naczelnikiem żandarmerji nie przosny o to, a jedynie z własnej gorliwości zeznawał na szkodę aresztowanych.

Więźniów politycznych sam badał na własną rękę. Chcąc dokuczyć aresztowanym wysyłał ich do innych więzień nie uprzedzając o tem i więźniowie bez dzielny i jakichkolwiek zapasów byli wywożeni.

Dzisiaj, spokojnie siedząc w magistracie je polski, krwią męczenników swoich wywalczony, chleb.

Zadużo w Polsce tych ludzi jest dzisiaj na urzędach.

Trzeba o nich mówić niech opinia publiczna dowie się całej prawdy.

Podając powyższe jesteśmy w stanie każde nasze twierdzenie udowodnić.

Od Magistratu domagamy się, by nie tolerował śladami p. Marzewskiego, znanego również „patrioty” z okupacji tego rodzaju ludzi, z miejsca p. Gruka usunąć.

Satrapa carscy muszą odejść, by nie drażnili i nie wyciągali z zapomnienia bólu spokojnych dzisiaj dawniejszych męczenników, skupionych rod sztan-darami PPS, Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych.

## „Goniec” o „Dniu Młodzieży”

W numerze 232 „Gonia Częstochowskiego” z dnia 9 października r. b. ukazała się w kronice wzmianka o „Dniu Młodzieży”.

Przeszlibyśmy nad nią do porządku, gdyż tendencyjność znalazła swój wyraz jak nigdy jeszcze, gdyby nie końcowy ustęp, który brzmi:

„Uważamy, że tego rodzaju zaprawianie młodzieży do walk klasowych jest pracą wybitnie destrukcyjną przeciw państwu i własnemu społeczeństwu.”

Zrozumieć z „Gonia”, że tak długo jak istnieje kapitalizm i wyzysk na świecie, tak długo będą istnieć klasy i walka klasowa, która prowadzi Socjalizm.

A że w raz swym blaskiem przytły nowych młodych sił, które tak strasznie swą potęgą uderzyły w dniu 6 października całą reakcją, na to my już nie nie poradzimy.

Wiemy gdzieś was boli panowie Rozumiemy i śmiejemy się z was.

Bujanie ludzi, że to antypaństwo we wystąpienia, te pochody październikowe młodzieży, że T.U.R. jest wrogą organizacją i destrukcyjną, skierowaną przeciwko państwu i społeczeństwu na nie się nie uda!

Podobne myśli mogły powstać w głowie skończonego szewcisty społecznego.

Na tem kończymy.

## Posiedzenie O.K.R.P.P.S.

Obędzie się w sobotę, dnia 12-go października r. b. o godz. 6-jej wieczorem w klubie P.P.S. a nie jak mylnie podano 12 listopada w nr-rze 40 naszego pisma.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

## Podziękowanie.

Za bezinteresowne oddanie sali kina „Apollo” na zebranie bezrobotnych w dniu 3 bm. składa podziękowanie właścicielowi kina w imieniu własnym i bezrobotnych

Rada Zw. Zaw. w Częstoch.

## Biblioteka Robotnicza

przy ul. Kościuszki 62

otwarta w środy i soboty od 6-jej do 8-jej wiecz.

robotników, którzy do tej pracy wyjechali, a którzy mimo nędzy spowodowanej skutkiem przewlekłego bezrobocia, takiej pracy przyjąć nie mogli. Do kopalni tej potrzeba jest setki robotników, lecz eóż z tego, gdy ten robotnik, który chce pracować i żyć — pracy tej przyjąć nie może.

A co nasze władze na to jak Inspekcja Pracy, Pośrednictwo Pracy itd.

## O granice Rakowa

i innych dzielnic przyłączonych do miasta.

Kwestja ostatecznej likwidacji między gminami wiejskimi a samorządem miejskim nie może być dokonana, gdyż uzupełnienie granic nowopodłączonych dzielnic, a zwłaszcza Rakowa i Kamienia, natrafia na żelwie tego pracy czynników państwowych. Sprawa ta ugrzęzła w biurku, czy pod sukrem p. Naczelnika Serafina w Urzędzie Wojewódzkim i mimo interwencji Magistratu i tow. posła Kaźmierczaka przostaje dalej w Województwie, a sprawa ciągnie się od kwietnia 1928 r., cierpią na tem samorządy, cierpią gminniacy, lecz co to kogo może obchodzić. Nie po to tamowano życie i nie po to jest wysyć pracy, aby zło tępić i służyć przykładem, lecz rozkazywać innym i śpiewać hymny na cześć radości życia. **Gminniak.**

## Służka kapitalistyczna.

Jest sobie taki mądrala, co się Markiem zowie, protekcje do pracy ma ponoć zapewnioną od władzy państwowej, gdyż do modnej bezpartyjnej partji należy, co się coperazionek zowie, lecz z bebe trzyma, ten to prorok z „Częstochowianki” na wiecu bezrobotnych w Częstochowie w kinie „Apollo” w dniu 3 bm. krzyczał: wiecie kto jest winien, że fabryki powyrzucały ludzi, że pracują na cztery dni w tygodniu, że katolik Fr. Hartliński wyrzucił komornikiem dozorcę domowego z rodziną na bruk przy ulicy Bór nr. 25, wiecie, że jest zimno, chłodno, głodno, to wiecie kto to jest winien, a więc to ja wam powiem „Czerwony Magistrat”, — Oj pożał się Boże nad upośledzonym sługą, gdyż kto tak sprawy stawia, to wydaje świadectwo, że jest dobrym sługą kapitalistycznym, gdyż odwraca uwagę, od istotnego źródła zła i niesprawiedliwości, — lecz nie dziwicie się, ludzie, to już taka psia służba tego epeeru, służąc chociażby na jednej łapce, lecz zawsze być wiernym panu, lecz nigdy klasie pracującej.

Na ogół posiedzenie Rady Miejskiej cechowała powaga, rozważa i troskę o życie gospodarce miasta i obywateli.

Jeden z galerji.

## Czyż tak być może?

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Częstochowie wysłał kilkudziesięciu robotników do pracy na kopalnię węgla „Saturn” w Celadzi. Warunki przedstawiono robotnikom na miejscu w Częstochowie następujące: Dniówka 5 zł. 60 gr. i 5 zł. 25 gr., mieszkanie z umeblowaniem oraz koszt utrzymania dziennego miały wynosić w kantine kopalnianej 1.80 zł. Otóż co się okazało, gdy robotnicy ci zajęli na miejsce do pracy. Dniówka jest płatna owszem, ale ten ją otrzyma kto naladuje 25 wozów węgla, każdy wóz po 8 korcy, jeżeli nie na-

laduje to otrzyma tylko 3 zł. 80 gr. dziennie. Utrzymanie kosztuje 4.40 zł. w tem rano i wieczorem czarna kawa.

A jeśli koniecznie trzeba w kantine, gdyż kopalnia zaliczki nie daje, tylko na konto zarobku bieżącego wydaje się w kantine jedzenie.

Mieszkanie, owszem, otrzymali, ale jakie: w jednym pokoju miało spać 24 osoby, jest jedno łóżko postawione na drugim, do mycia jest jedno ogólne koryto, jak do pojenia koni, w którym mieli się myć robotnicy.

o powyżej wyszczególnionych tam warunkach dowiadujemy się od tych

Składajcie fiary na Dom Ludowy.



